
Wspólnota Kulturowa "Borussia" laureatem Gdańskiej Nagrody im. Ericha Brosta.

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 1, 141-146

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wspólnota Kulturowa „Borussia” laureatem Gdańskiej Nagrody im. Ericha Brosta

20 września 2001 r. w gdańskim Dworze Artusa, poprzedzona dyskusją panelową na temat „Integracja europejska: wyzwanie dla Europy Środkowej?”, odbyła się uroczystość wręczenia Wspólnocie Kulturowej „Borussia” Gdańskiej Nagrody im. Ericha Brosta, której donatorem jest Fundacja Ericha Brosta istniejąca przy Fundacji im. Friedricha Eberta¹. Nagroda przyznawana jest od 1996 r. „w uznaniu szczególnych inicjatyw służących pojednaniu i współpracy między Polakami i Niemcami w dziedzinie kultury, nauki, oświaty i polityki”.

Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia” powstało w Olsztynie w grudniu 1990 r. Zespół założycielski tworzyła grupa miejscowej inteligencji. Podstawowym powodem powołania stowarzyszenia była chęć stworzenia niezależnego środowiska humanistycznego kreującego autentycznie nowe wartości na Warmii i Mazurach ponad partykularnymi interesami miejscowych instytucji i organizacji. W programie opublikowanym w pierwszym numerze pisma „Borussia” napisano m.in.: „Odwołujemy się do europejskiej tradycji kulturowej, opartej na wartościach personalizmu humanistycznego świeckiego i chrześcijańskiego. Wspólnota Kulturowa »Borussia« pragnie aktywnie uczestniczyć w tworzeniu się Europy. Europy etycznych ojczyzn. Jesteśmy stowarzyszeniem polskim i międzynarodowym. Pochodzimy z Warmii i Mazur, z byłych Prus Wschodnich, z ziemi, na której mieszkały kiedyś pleńiona pruskie, a później Niemcy, Polacy, Mazurzy, Warmiacy, Litwini, Ukraińcy. Chcemy poprzez pełniejsze poznawanie regionalnej przeszłości krytycznie i twórczo dążyć do budowania nowej wiedzy, nowej kultury i postaw życiowych właśnie tu, na Warmii i Mazurach. Urodziliśmy się tu po 1945 roku. Ta ziemia to nasza ojczyzna. Świadomi jesteśmy jej przeszłości wielokulturowej i wielonarodowej, pragniemy być odpowiedzialni za jej przyszłość. Tworząc polską tożsamość, dążąc do nowatorskiego i skutecznego działania oraz myślenia, jednocześnie odkrywamy tu zastane dziedzictwo pruskie, niemieckie, rodzime, aby dowieść, że podążamy do wolnej i demokratycznej ojczyzny. Pamiątki każdej narodowej przeszłości traktujemy jako pamiątki ludzkości”.

Poniżej drukujemy mowę pochwalną prof. dr. hab. Wojciecha Wrzesińskiego, prezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, przewodniczącego Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie oraz wystąpienie dr. Roberta Traby, współtwórcy, przewodniczącego Wspólnoty Kulturowej „Borussia”.

Laudacja prof. dr. hab. Wojciecha Wrzesińskiego

Pamiętam, jak przed dziesięcioma laty rozmawiałem z — wówczas jeszcze magistrem — Robertem Trabą. Nie wierzyłem, że przedstawiona przez niego idea „Borussii” przetrwa dłużej niż kilka miesięcy. Popeliłem grzech niewiary. Dziś wstyd mi z tego powodu, dlatego

¹ Por. szerzej M. Zwierowicz, *Gdańska Nagroda im. Ericha Brosta*, Borussia, 2002, nr 1, ss. 259—260.

z taką przyjemnością przyjąłem propozycję wygłoszenia laudacji na cześć Wspólnoty Kulturowej „Borussia”, która istnieje już jedenaście lat.

Prusy Wschodnie to kraina o bogatej, dramatycznej, pełnej zakrętów i zwrotów przeszłości. Kiedy Europa kształtowała swoje podstawy dziejowe, Prusy znajdowały się na uboczu głównych szlaków historycznych. Żyjące tam stare plemię Prusów znalazło się w kręgu konkurencyjnych wpływów niemieckiego Zakonu Krzyżackiego i polskich Piastów. Kolonizowane przez Niemców i Polaków, w atmosferze sporów i konfliktów narodowościowych, cywilizacyjnych, politycznych i wyznaniowych kształtowało własną tożsamość i odrębność.

Była to jednak zbyt mała, poddana wpływom konkurencyjnym, kraina, aby mogła zachować samodzielność państwową czy odrębność narodową. To tam zawiązały się konflikty, tak brzemiennie w skutkach dla konkurujących w zmaganiach o rządy nad Bałtykiem Polaków i Niemców, a w czasach nowożytnych także i Rosjan. To tam zderzały się fale osadników polskich i niemieckich, wyniszczających najstarszych mieszkańców tych ziem — Prusów. Losy tych ziem to nie tylko zwierciadło konfliktów polsko-niemieckich, ale i obraz samodzielnego, poza oddziaływaniem politycznym, formowania w warunkach współzawodnictwa, konkurencji, konfrontacji, współpracy Polaków i Niemców. Polityka dzieliła te narody, pchała do trwałego konfliktu, konkurencji. Codzienne życie ukazywało jednak pewne możliwości wspólnego, pokojowego bytowania i tworzenia na pograniczu polsko-niemieckim, jakim były te ziemie, trwałych wartości materialnych i kulturowych.

Ziemie Prus Wschodnich były przedmiotem decyzji większych sił politycznych, które nie zawsze stały w zgodzie z wolą ich mieszkańców. Po II wojnie światowej status Prus Wschodnich zmienił się — podzielono je między Polskę i Rosję. Skutkiem było wyludnienie, a wkrótce zasiedlenie; nowymi mieszkańcami stali się Polacy oraz różni przedstawiciele narodów byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, głównie Rosjanie i Litwini. Ziemie te w nowych warunkach powojennych zachowały szczególny związek z tradycją, dziedzictwem przeszłości. Przeszłość miała tutaj i ma po dziś dzień nie tylko charakter martwego zabytku muzealnego, ale stała się aktywnym elementem budowania nowej tożsamości. Dokonywało się to jednak nie tyle żywiołowo, lecz stanowiło rezultat celowej polityki nowych rządców, niekiedy tylko, w określonej koniunkturze politycznej i społecznej, liczących się z wolą mieszkańców, więcej i częściej w Polsce niż po drugiej stronie kordonu granicznego, na obszarach obwodu kaliningradzkiego.

Stosunek do dziedzictwa Prus Wschodnich ukształtowany w okresie realnego socjalizmu stawał się nieprzydatny dla budowania stosunków w Polsce niepodległej, przeżywającej wielostronną transformację ustrojową, kulturową i cywilizacyjną.

Stan ten, w okresie kiedy w Polsce dokonywała się w latach osiemdziesiątych swoista rewolucja, budził szczególnie niepokój w gronie młodej inteligencji olsztyńskiej, któremu przewodzili: historyk Robert Traba oraz poeta i pisarz Kazimierz Brakoniecki. Zaczęli poszukiwać nowych inspiracji, także z interpretacji przeszłości, dla budowania przyszłości. To oni, grupując wokół siebie innych przedstawicieli tego pokolenia, już nie tylko z Olsztyna, ale i innych ośrodków polskich, współpracując z ośrodkami zagranicznymi, zaproponowali nowe spojrzenie na dziedzictwo kulturowe Prus Wschodnich: widząc w nim nie tylko konflikty — o których jawnie mówili — ale i odkrywając to, co łączyło różne nacje mieszkające tutaj w przeszłości.

Dokonując rozrachunku z przeszłością, chcieli w niej widzieć nie tylko spory, ale i możliwości twórczego odnalezienia drogi na jutro. Poszukiwania te zdecydowały o po-

wstaniu, ukształtowaniu i działaniu struktury, która przybrała nieprzypadkowo nazwę „Borussia”; nazwę, która miała świadczyć o multikulturowości dziedzictwa tych ziem, bez uprzywilejowania tylko jednego nurtu narodowego. W taki sposób powstało w 1990 r. Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”.

„Borussia” stała się wyrazem stanowiska młodej inteligencji, tylko początkowo olsztyńskiej, która starała się odsłonić wartości uniwersalne tkwiące w trwałym dorobku tych ziem, ich kulturze, nie ograniczając ich, jak było to dotychczas, do erupcji — wprawdzie wyrastającej z odmiennych, ale również z nacjonalistycznych postaw Niemców czy Polaków. Budowali program, ale i prowadzili różnorodne działania. Swoją działalność oparli na czterech płaszczyznach: wydawaniu czasopisma „Borussia. Kultura. Historia. Literatura”; edycji serii wydawniczych — „Biblioteka Borussii”, „Tematy”, „Odkrywanie światów”, „Świadectwa”; organizowaniu seminariów i konferencji poświęconych przeszłości i teraźniejszości Warmii i Mazur; prowadzeniu międzynarodowych programów edukacyjnych, seminariów, warsztatów dla nauczycieli, uczniów. I w każdej z tych dziedzin młodzi ludzie związani z „Borussią” robili wiele. Mijały lata. Zyskiwali przyjaciół, ale i wrogów. Rozbijali ukształtowane wzorce, rzucali wyzwania konserwatywnym układom, burzyli stereotypy, uprzedzenia.

„Borussia” reprezentowała własne koncepcje organizacyjne i poglądy. Jakże często, i długo były one przyjmowane w różnych kręgach społecznych, literackich i naukowych nieufnie, podejrzliwie, z głosami krytyki o nadmierne uleganie obcym Polakom poglądom i wpływom sił politycznych. Odkrywając zapomniane doświadczenia wschodniopruskie, „Borussianie” dostrzegali podobny charakter procesów kulturotwórczych na sąsiednich obszarach państw bałtyckich, na terenie Litwy, Estonii, zarówno w okresie zniewolenia komunistycznego, jak i wcześniej. Uczynili jednak krok dalej: zwrócili uwagę na losy mniejszości narodowych, ich postawy w działaniach mających ochronić i rozwijać, określać własną tożsamość narodową, odrębność w różnych warunkach politycznych. Zainteresowania te dotyczyły różnych grup mniejszościowych — i tych w pobliżu Prus Wschodnich, i tych dalszych, jak Ukraińcy, Białorusini, czy też porzrzucanych w różnym miejscach, jak Żydzi. Starali się zrozumieć ich postawy, stosunek do procesów asymilacji, wynaradawiania, przyczyny decydujące o lojalności obywatelskiej wobec państwa zamieszkania, przy obronie własnej tożsamości narodowej. „Borussia” ukazywała, jak odpowiednio potraktowane własne dziedzictwo narodowe, i to w skali „bliższej ojczyzny”, może być wykorzystane do budowania współczesności, bez naruszania granic państwowych.

„Borussia” demaskowała wiele istniejących stereotypów etnicznych. Ukazywała ich żywotność i funkcje w budowaniu wzajemnych uprzedzeń narodowych. Rejestrowała, ukazywała ich źródła, mechanizmy funkcjonowania, ale zarazem poszukiwała, i to w sposób udany, drogi do wyzwolenia się spod ich wpływów. Starła się zachować postawę apolityczną, dbając o propagowanie wolności, demokracji, postaw obywatelskich. Ukazywała zależność uprzedzeń narodowych od form politycznych sprawowanej władzy. Poszukiwała drogi prowadzącej przede wszystkim do młodych pokoleń, ale trafiała także do ojców i dziadów. Obliczona na oddziaływanie przede wszystkim na Polaków, jest obecna i na rynkach zagranicznych. Jej wydawnictwa, niewidoczne w szerokim kolportażu, docierają wszędzie, gdzie podejmuje się działania na rzecz wypracowania współczesnego społeczeństwa obywatelskiego.

„Borussia” wyrastała z zainteresowań historycznych, ale szybko je przekroczyła, obejmując swoimi pracami te dziedziny życia publicznego, które zazwyczaj bada antropologia kultury. Swoją działalność opierała na dobrej znajomości wcześniejszego dorobku nauki, i to

nie tylko polskiej, wpisując się mocno w dorobek współczesnej humanistyki. Usiłowała, z dobrym skutkiem, wykorzystać nowe metody, opcje obecne we współczesnych badaniach humanistycznych.

W opisie i ocenie współczesności wykorzystywała nie tylko warsztat naukowy, ale chętnie wspomagała się dziełem literackim. Poezja i inne formy narracji literackiej publikowane na łamach „Borussii” stały się istotnym elementem dokumentacji współczesności. Ukazywały całą różnorodność postaw współczesnego człowieka. Pismo udostępniało swoje łamy doświadczonym pisarzom, jak i tym, którzy dopiero stawiali pierwsze kroki. „Borussia” stwarzała możliwości ujawniania różnych postaw i ocen, ale nie dopuszczała treści antyhumanistycznych, rasistowskich, nacjonalistycznych. Dawała możliwości ujawniania różnych poglądów przez profesjonalnych badaczy, jak i amatorów z małych miejscowości, którzy chcieli się zadumać nad swoją „bliższą ojczyzną”. Niekiedy, chociaż może nie zawsze w sposób pełny, sięgała do starego dorobku humanistyki niemieckiej i polskiej, tylko w sporadycznych wypadkach podejmując niezbędne dyskusje z twierdzeniami niemieckimi, co prowadziło do zacierania odmiennego przeciw punkt widzenia obu stron.

W sposób udany przeciwstawiała się prowincjonalizacji środowisk młodej inteligencji. Potrafiła dla nich wypromować własny klucz twórczego udziału na mapie ogólnopolskiej. Z dużym powodzeniem rozbudowała współpracę ze środowiskami międzynarodowymi.

„Borussia”, będąc uważnym obserwatorem współczesności, usiłowała ją, z dużym powodzeniem, kształtować. Stała się ważnym elementem współczesnego obrazu młodej kultury i środowiska intelektualnego — i to nie tylko regionu olsztyńskiego — wzbogacając jego treści i uniwersalne wartości. „Borussia” zrobiła wiele. Trudno jest dzisiaj przecenić działalność „Borussii”, chociaż ma przed sobą jeszcze bogatszą przyszłość. Buduje skutecznie nowe więzy między ludźmi, społecznościami „bliskich ojczyzn”, ale i wielkich narodów.

Wystąpienie dr. Roberta Traby

Szanowna Pani Brost! Szanowni Państwo! Drodzy Borussianie, Przyjaciele i Sympatycy Borussii!

Dzisiejsza uroczystość wieńczy symbolicznie dziesięciolecie powstania Wspólnoty Kulturowej „Borussia”. Wprawdzie stowarzyszenie wpisane zostało do ksiąg sądowych w grudniu 1990 r., lecz właśnie na rok 1991 przypadły narodziny „Borussii” jako zjawiska publicznego: w tym roku wydaliśmy pierwszy numer czasopisma „Borussia” oraz zorganizowaliśmy konferencję zatytułowaną „Prusy Wschodnie — dziedzictwo i nowa tożsamość”. Reperkusje tych dwóch wydarzeń przeszły nasze najśmielsze oczekiwania, wpisując „Borussię” w poczet nowych zjawisk kulturowych demokratyzującej się Polski.

Od strony materialnej start w samodzielność zawdzięcza „Borussia” trzem instytucjom: Ministerstwu Kultury i Sztuki, urzędowi olsztyńskiego wojewody oraz polskiemu przedstawicielstwu Fundacji im. Friedricha Eberta. Również ten kontekst ma dzisiaj symboliczny wymiar. Region — Polska — Niemcy — Polska albo szerzej nasi sąsiedzi i Europa — wreszcie uniwersalne wartości humanistyczne — to ten obszar, który stanowi do dzisiaj domenę naszej działalności.

Jeden z pierwszych jej recenzentów, późniejszy dyrektor warszawskiego Niemieckiego Instytutu Historycznego, profesor Rex Rexheuser, tak napisał przed prawie dziesięcioma laty: „Nie dość, że nowi »Borussianie« zdecydowali się określić te ziemie [dawne Prusy Wschodnie] jako część Europy bez prawa duchowej wyłączności do nich jakiegokolwiek

narodu, to obstają jeszcze przy uznawaniu wszelkich »wartości ogólnoludzkich opartych na szacunku dla prawdy historycznej, moralnej, egzystencjalnej«. W jednym ze zdań umieszczonych w ich programie odnajdujemy myśl wywierającą duże wrażenie. Mieści się w niej cała paleta barw między bliskim a dalekim, konkretem a uogólnieniem, rzeczywistością idea: „Pamiętki każdej narodowej przeszłości traktujemy jako pamiętki ludzkości”.

Czy ówczesne przesłanie zachowuje jeszcze dzisiaj aktualność? Czy może być wyzwaniem do twórczego kształtowania nowej rzeczywistości? Jestem przekonany, że tak. Cieszy ponadto fakt, że stało się ważne też dla wielu innych środowisk i nie wywołuje, jak wówczas, zdziwienia i niezrozumiałych komentarzy.

Jest jednak jedno „ale”... Zmieniła się Polska, zmieniły się warunki życia, funkcjonowania kultury i nauki, inny jest świat, nowy wymiar osiągnęły stosunki polsko-niemieckie. Byłoby więc dziwne, gdyby w tym świecie politycznych transformacji i kulturowych metamorfozom, które przeżywamy i których jesteśmy świadkami, pozostawać głuchym na nowe wyzwania i nowe zagrożenia, nowe niebezpieczeństwa i szanse.

Gdybym miał wskazać słowa-klucze, które mają szczególną wartość dla mnie i są drogowskazem borussiańskiego kreowania rzeczywistości, odwołałbym się do dwóch: otwartości i wielości. Utopijną wizją okazało się postrzeganie świata, w którym tylko złym wspomnieniem miał się stać fanatyzm religijny, szowinizm narodowy, skrajny separatyzm regionalny. Wszystkie te zjawiska istnieją nadal, a może nieraz nawet coraz wyraźniej zaznaczają swą obecność w życiu społecznym. Nie chciałbym żyć w rzeczywistości, w której alternatywą miałyby być „dzihad albo macświat”, czyli fanatyzm etno-religijny albo totalna globalizacja. Między tymi skrajnościami istnieje właśnie miejsce na wielość postaw i różnorodność kultur, na otwartą ideę narodową i na głęboką religijność zwróconą ku innemu człowiekowi.

Naszym credo stał się otwarty regionalizm. Jego punktem centralnym są Warmia i Mazury. Staramy się poznawać je i przeżywać wszechstronnie, z całym balastem i dobrodziejstwem historii oraz teraźniejszości, tak by odnajdować i rozpoznawać w nim rzeczywistość nie tylko regionalną. Z drugiej strony tworzymy nową metafizykę ziemi rodzinnej. Wcale jednak nie jest tak, że kreując mit miejsca, stajemy się sztucznie podporządkowani lokalnemu partykularyzmowi. Nie rościmy sobie wyłączności do rozumienia współczesnych Warmii i Mazur. Potrzeba zakorzenienia była nakazem chwili dla pokolenia pierwszych osadników przybyłych z Polski centralnej i z dawnych polskich ziem wschodnich. Dzisiaj syndromem współczesności stało się wędrowanie, przemieszczanie z miejsca na miejsce. W „małej ojczyźnie” wcale niekoniecznie jest się obecnie z dobrodziejstwa urodzenia. Ją się wybiera, zdobywa, kreuje we własnej wyobraźni i rzeczywistości. Mnie osobiście przemieszczanie się między warmińskim Olsztynem, stołeczną Warszawą a mazurskim Węgorzewem daje niezwykłą możliwość potrójnego bycia u siebie z jednoczesnym zachowaniem optyki obserwatora.

Również „Borussia” istnieje w geograficznym i ideowym zawieszeniu. Od początku przemierzaliśmy przestrzeń między lokalnością a uniwersum. Byliśmy i jesteśmy na tyle lokalni, by tworzyć z tego faktu wartość uniwersalną. Również w formie od początku nasza działalność rozpostarła się między małymi, lokalnymi inicjatywami w środowisku głównie młodzieży olsztyńskiej (które wkrótce przerodziły się w prowadzoną z dużym rozmachem wymianę młodzieży) a spektakularnymi wydarzeniami o zasięgu ogólnopolskim i między-narodowym. Mam wrażenie, że ta szeroka paleta oglądu rzeczywistości stwarza perspektywę pozwalającą uniknąć uproszczeń oraz grzechu arogancji i narodowego egoizmu.

Ważne miejsce zajmowała i zajmuje w „Borussii” problematyka niemiecka: po pierwsze

jako punkt odniesienia dla refleksji nad przeszłością Prus Wschodnich, po drugie jako nasz najbliższy partner na zachodzie Europy, z którym mimo tragicznych przeżyć ostatnich dwóch stuleci łączy nas głębokie związki i nadzieje. Wkrótce okazało się, że Niemcy mogą też pełnić ciekawą rolę „katalizatora” w pierwszych bardzo chłodnych kontaktach na przykład z Litwinami. Oprócz bilateralnych nieporozumień mieliśmy po prostu ten sam problem: Co zrobić, jak pozytywnie, w sposób nieantagonistyczny wkomponować niemieckie dziedzictwo kulturowe Prus Wschodnich do polskiej i litewskiej świadomości? Wspólny problem i nieoczekiwany, dodatkowy partner pozwoliły łatwiej rozumieć i rozwiązywać sąsiedzkie, jakże przecież niełatwe animozje. Okazało się, że przeniesienie narodowych kontrowersji i sporów z płaszczyzny bilateralnej na trójstronną czy europejską stwarza większe możliwości poznania i zrozumienia wzajemnych problemów. Dzisiaj tworzymy sieć kontaktów od Akwizgranu i Tybingi po Kaliningrad, Wilno, Mińsk i Kijów z perspektywą współpracy z francuską Bretanią, węgierskim Pecsem i Moskwą.

Wszystkie te osiągnięcia nie byłyby możliwe bez zaangażowania członków, pracowników i współpracowników „Borussii”; bez współpracy sympatyków i ponad sześćset autorów publikujących na łamach naszego periodyku. W tych ponadregionalnych kontaktach nie brakuje nam też partnerów tu, w Gdańsku: w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim, w „Przełądzie Politycznym”, wśród gdańskich naukowców i pisarzy. Za to wszystkim Państwu, wszystkim Wam chciałbym serdecznie podziękować. Bo chociaż pozwałam sobie traktować to dzisiejsze wyróżnienie też w kategoriach osobistego sukcesu, to zdaję sobie sprawę, że bez wielu wspaniałych, często nieznanych na zewnątrz ludzi działalność „Borussii” nie osiągnęłaby nigdy takiego prestiżu.

Pani Brost, Panie Profesorze Holzer, Członkowie Jury!

Dziękuję Państwu, że dostrzeżliście pracę i dorobek „Borussii”. Dziękuję władzom miejskim w osobie Bogdana Oleszki oraz przedstawicielom instytucji komunalnych i wojewódzkich. Myślę, że symboliczne pięć minut „Borussii” w Gdańsku, to również bliższa obecność miasta Olsztyna i regionu warmińsko-mazurskiego. Dziękuję wreszcie przedstawicielom Zarządu Fundacji im. Fredricha Eberta z jej prezesem Holgerem Börnerem. Mam nadzieję, że warszawskie przedstawicielstwo Fundacji będzie nadal tak partnersko i kreatywnie uczestniczyło w polskim życiu publicznym.